

Ks. Wojciech Życiński SDB (PAT, Kraków)

„Bycie współpracownikiem Boga”. Protestancko-katolicki spór wokół doktryny o Niepokalanym Poczęciu Maryi

Dnia 8 grudnia 1854 roku Pius XII podjął bardzo odważną decyzję o wyniesieniu wiary w Niepokalane Poczęcie Maryi do statusu formalnego dogmatu wiary Kościoła rzymskokatolickiego. Była to decyzja odważna, ponieważ mimo wielu sprzeciwów stała się ona obowiązująca dla wiary wszystkich członków Kościoła, którzy zachowują jedność ze Stolicą Świętą. Była to decyzja odważna także z tego względu, że interpretowano ją nie tyle w kontekście teologicznym, ile politycznym, ze względu na silne nastawienie antyreligijne i dominujące w Europie połowy XIX wieku tendencje liberalizmu i sekularyzmu¹. Dziś, z perspektywy mijającego czasu, możemy pytać, czy była to słuszna decyzja, skoro żaden z Kościołów chrześcijańskich pozarzymskich formalnie doktryny o Niepokalanym Poczęciu nigdy nie zaakceptował, nawet jeśli w ich obrębie uczyniły to poszczególne jednostki. Decyzje Piusa IX łatwo było jednak krytykować, ponieważ wielu postrzegало go jako „reakcyjnego autokratę”. Tendencje sekularyzmu, którym się on sprzeciwiał, umocnione wydarzeniami z 1848 roku, zamiast obiecywanej emancypacji przyniosły permisywizm, relatywizm oraz ogólny rozkład norm moralnych i duchowych. Stąd też odważna obrona prawdy, wykraczająca poza empiryczne ustalenia faktów, wydaje się być, w perspektywie wydarzeń XIX wieku, całkiem właściwa i uzasadniona², choć w wiekach wcześniejszych była przedmiotem licznych kontrowersji.

Wbrew jednak powszechnemu niemal przekonaniu teologów zarówno katolickich jak i protestanckich kwestie mariologiczne nie stanowiły istoty szesnastowiecznego sporu, który doprowadził do rozbicia

¹ Zob. J. Macquarrie, *Mary for all Christians*, London 1992, s. 50–51.

² Tamże, s. 52.

chrześcijaństwa zachodniego. Nadmiernie rozbudowana średniowieczna pobożność maryjna spotykała się wprawdzie ze sprzeciwem Reformatorów, ale samą postać Maryi umieszczali oni zawsze we wspólnocie świętych i wspólnocie Kościoła, gdzie zajmuje Ona miejsce ciche i dyskretne niczym w Biblii. A Maryja Biblii to, dla protestantyzmu, służebnica i wzór wierzącego.

Dla M. Lutra Maryja Biblii nigdy nie przestała być Matką Boga, świętą, dziewicą przed i po narodzeniu Chrystusa, czemu wyraz dawał w licznych kazaniach maryjnych, a zwłaszcza w słynnym *Komentarzu do Magnificat*. Wołał jednak zdecydowanie o powrót mariologii na grunt chrystologii i eklezjologii. I choć Maryi nie przysługuje żadna funkcja zbawcza, to jednak w Niej trzeba wielbić Boga, który zbawia nas w Jezusie Chrystusie. U. Zwingli wyrażał przekonanie, że Maryja zasługuje w Kościele na pewien rodzaj czci, o ile nie przekształca się ona w adorację, bo ta należna jest jedynie Trójosobowemu Bogu. W trwałym dziewictwie Maryi Zwingli postrzegał obraz służebnego powołania i misji Kościoła. Święta maryjne wykorzystywał do ożywiania i podkreślania służebnej postawy wierzących. Stosunkowo mało mówił o Maryi J. Kalwin. Wyznając jednak prawdę o Jej trwałym dziewictwie, podkreśla równocześnie działanie Ducha Świętego. Wycofując się w cień, Maryja wskazuje na Chrystusa i Kościół, w którym działa Duch Święty, a sama staje się wychowawczynią i nauczycielką. Lepiej zatem, zdaniem Kalwina, nie nazywać Maryi Matką Boga, ale Matką Syna Bożego, ponieważ nie w fakcie macierzyństwa wyraża się istota wcielenia, ale w fakcie Bożego Synostwa Jezusa.

Mariologia Ojców Reformacji jest zatem ściśle włączona w całość kształt ich teologii, a zwłaszcza z zakresu łaski i usprawiedliwienia. Samą Maryję postrzegają oni jako ucieleśnienie niezasłużonej łaski Boga (*sola gratia*), którą otrzymuje dzięki odkupieńczemu dziełu Chrystusa (*solus Christus*) i wiarę w Niego (*sola fides*).

Rzymskokatolicka interpretacja doktryny o Niepokalanym Poczęciu Maryi

Długa i wyjątkowo skomplikowana była droga prowadząca do dogmatycznego zdefiniowania doktryny o Niepokalanym Poczęciu. Wielu teologów i świętych nie szczędziło wysiłków zmierzających do uzasadnienia tej doktryny, wielu też wypowiedało się zdecydowanie przeciw

niej. Zrozumienie tej tajemnicy utrudniały zarówno pewne założenia i opracowania teologiczne dotyczące świętości samego Chrystusa, który jest jedynie święty, oraz powszechności dzieła odkupienia. Nie bez wpływu były też lokalne uwarunkowania kulturowe. Punktem zwrotnym umożliwiającym akceptację tej doktryny stały się teologiczne opracowania Eadmera i dokonane przez Dunska Scota rozróżnienie pomiędzy odkupieniem zachowawczym a oczyszczającym.

Pius IX zdefiniował dogmatycznie prawdę o Niepokalanym Poczęciu po tak zwanej konsultacji wiernych. Bulla dogmatyzująca Niepokalane Poczęcie traktuje o szczególnym przywileju udzielonym Maryi mocą odkupieńczych zasług Jej Syna. To właśnie ze względu na odkupieńcze zasługi Jezusa Chrystusa Maryja już od momentu poczęcia zachowana została wolną od jakiegokolwiek zmazy grzechowej. Przywilej ten teologicznie rozumiany może być tylko w relacji do powszechności odkupieńczego dzieła Chrystusa i w kontekście kościelnego nauczania o łasce zbawczej wobec wszystkich odkupionych. Od upadku Adama bowiem nie możemy mówić o łasce, jak tylko w perspektywie chrystologicznej.

Tymczasem w najbardziej rozpowszechnionych i popularnych ujęciach Niepokalane Poczęcie sprowadzane jest do kwestii dziewictwa Maryi i Jej wolności od skłonności seksualnych. Na tych też aspektach koncentruje się krytyka powyższej doktryny. W wiekach średnich tego typu rozumienie Niepokalanego Poczęcia i wzajemne kontrowersje doprowadziły do zabawnej sytuacji. Oto bowiem przeciwnicy tej doktryny znajdowali poparcie u inkwizycji, zwolenników natomiast popierali chrześcijańscy władcy, którzy wielokrotnie ingerowali w Rzymie na rzecz ogłoszenia nowego dogmatu. Decyzje papieskie, choć były one na ogół natury dyscyplinarnej, to jednak przyczyniały się do stopniowej depolaryzacji stanowisk.

Bulla *Ineffabilis Deus* dogmatyzująca Niepokalane Poczęcie Maryi stwierdza:

(...) ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierwородnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć³.

³ DS 1641.

Niepokalane Poczęcie ukazane jest zatem w kategoriach szczególnej łaski i przywileju Maryi, udzielonych Jej ze względu na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa. Przywilej ten polega na zachowaniu Maryi, już od momentu poczęcia, wolną od grzechu pierworodnego, a jego rację stanowią przyszłe zasługi Bożego Syna, którego stała się Matką z woli samego Boga. Nie jest to zatem zasługa Maryi, ale wyraz daru Ojca i odkupieńczej łaski Syna, ze względu na lud mający dostąpić odkupienia.

Wyznając prawdę o Niepokalanym Poczęciu Maryi, Kościół rzymskokatolicki wierzy, że była Ona wolna od grzechu pierworodnego, ponieważ Bóg zechciał przygotować w ten sposób swemu Synowi „godne mieszkanie” we wcieleniu. Wierzy następnie, że to uwolnienie od grzechu było przejawem okazania Maryi przez Boga pełni łaski. Łaska ta z kolei to sposób odkupienia Maryi zupełnie odmienny od naszego. Jej odkupienie bowiem nie dokonało się tak jak nasze, po wydarzeniach Golgoty i Wielkanocnego Poranka, ale uprzednio ze względu na przewidziane w zbawczym planie Boga zasługi męki, śmierci i zmartwychwstania Bożego i Jej Syna. I choć pojawiały się w historii nieliczne głosy, że Maryja w Nazarecie grzeszyła brakiem wiary, bo Jezus nie mógł tam działać żadnego cudu ze względu na niedowiarstwo mieszkańców Nazaretu, zaś w Kanie Galilejskiej grzeszyła pychą, bo prosząc Syna o interwencję, chciała pochwalić się przed uczestnikami uroczystości weselnej swoim Synem, a pod krzyżem umierający Jezus powierzył Ją opiece Jana po to, aby ten przywrócił Jej wiarę, to nie można tych głosów traktować poważnie ze względu na świadectwo Biblii, Tradycji i powszechnej wiary Kościoła. Wiara ta odwraca jakby historyczny porządek, bo w pierw nim do Nazaretu i Betlejem prowadzi nas do Jerozolimy i na Golgotę, wprowadza w nowe czasy i rzeczywistość, w której żyje i działa nowy człowiek, nowe stworzenie.

Zastrzeżenia tradycji reformowanej wobec doktryny o Niepokalanym Poczęciu Maryi

Wygłaszając nawet najbardziej płomienne kazania maryjne Marcin Luter daleki był zawsze od przypisywania Matce Pana zasług przysługujących tylko Jezusowi Chrystusowi, która to praktyka zarówno w średniowiecznej pobożności ludowej, jak i w doktrynie była niemal powszechna. Tylko bowiem Chrystus, zgodnie ze świadectwem Biblii, jest

jedynym Odkupicielem i Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1 Tm 2, 5). Choć Luter przyznaje Maryi wyjątkowe miejsce we wspólnocie Kościoła, to jednak, w jego przekonaniu, eklezjologia podporządkowana być musi soteriologii i chrystologii. To dzięki odkupieńczemu dziełu Chrystusa Kościół może uobecniać je w czasie. Kościół, nawet jako Ciało Chrystusa, nie zastępuje jednak Odkupiciela. Marcina Lutra i innych Reformatorów krytyka mariologii jest zatem konsekwencją krytyki szesnastowiecznej eklezjologii.

Nadmierne przypisywanie Maryi zasług i przywilejów Reformatorzy postrzegali jako przejaw dehumanizacji osoby Maryi z jednoczesnym Jej przebóstwianiem. Stąd też wynika ich troska o znalezienie dla Maryi właściwego miejsca w porządku łaski. To Bóg bowiem Ją wybrał i przeznaczył dla Niej łaskę, której sama nie mogła wysłużyć. Maryja Biblii zawsze sławi łaskę Boga Jej okazaną, nie szukając nigdy własnej chwały. Tak jak każdy człowiek, również Ona potrzebowała odkupieńczego dzieła Chrystusa, ponieważ dzieliła z całym rodzajem ludzkim właściwą mu kondycję bycia równocześnie świętym i grzesznikiem (*simul justus et peccator*).

W kwestii Niepokalanego Poczęcia Maryi M. Luter podzielał ówczesny stan wiedzy biologicznej w odniesieniu do poczęcia człowieka, który przyjmował dwa etapy. Pierwszy był czysto biologiczny, drugi natomiast duchowy i polegający na ożywieniu embrionu. Podzielał dr Marcin opinię o posiadaniu przez Maryję grzechu pierworodnego w momencie Jej biologicznego zaistnienia, ale jednoznacznie też głosił, że w momencie połączenia duszy z ciałem została od niego uwolniona⁴. W momencie przyjścia na świat Maryja, w przekonaniu Lutra, była już wolna i oczyszczona od grzechu. Jej poczęcie różniło się zatem od poczęcia innych ludzi, a także od poczęcia samego Chrystusa. Dokonało się dzięki Jego łasce i Jego chwałę powinno głosić. Uważał bowiem, że im większa cześć okazywana jest Chrystusowi, tym bardziej też wzrasta chwała Maryi. Największą Jej chwałę postrzegał Luter w byciu Matką Pana, ponieważ Ojcem Jego jest Bóg, który uczynił Jej rzeczy wielkie.

O ile jeszcze w roku 1527 M. Luter pisał o Maryi używając określeń *stilla maris*, czyli jako o Tej, która stanowi wyjątek wśród ludzi, o tyle wraz z upływem czasu znacznie zradyzalizował swoje poglądy. Tylko

⁴ Zob. K. Kowalik, *Przełom w mariologii Lutra? Dr Marcin komentuje „Magnificat”*, „Collectanea Theologica” 65 (1995) 3, s. 40–41.

bowiem, według niego, Jezus Chrystus uwolniony był od grzechu pierworodnego. Głosząc doktrynę o Niepokalanym Poczęciu Maryi, zniekształcamy doktrynę Biblii, której jest ona zupełnie obca. Nikt i nic, jego zdaniem, nie jest w stanie udowodnić prawdy o cielesnym, biologicznym poczęciu Maryi bez grzechu pierworodnego. W uzasadnianiu swoich twierdzeń wprowadza rozróżnienie między dziełem ludzkim w Maryi a dziełem Bożym. Przejawem pierwszego jest Jej poczęcie biologiczne, z natury swej grzeszne. Przejawem drugiego jest złączenie duszy z ciałem, które dokonane zostało dzięki łasce, co też uzasadnia Jej nazwanie jako Tej, która obdarowana została łaską. Podlegając konsekwencjom grzechu pierworodnego (pierwsze poczęcie) zostaje jednocześnie od niego uwolniona (drugie poczęcie). Jest zarazem, tak jak wszyscy, świętą i grzeszną⁵. Dzięki Bożej łasce, a nie własnym zasługom, Maryja od początku znajduje się w takiej sytuacji, której rodzaj ludzki dostępuje dopiero dzięki osobistej relacji z Chrystusem, co możliwe jest dzięki samej łasce (*sola gratia*), a nie ich własną zasługą.

Teologia protestancka, wraz z upływem czasu, bardziej uradykałowała swe krytyczne stanowisko wobec doktryny o Niepokalanym Poczęciu. Podkreślając powszechność grzechu pierworodnego, zwłaszcza przez przywołanie argumentów biblijnych zawartych w Liście do Rzymian 3, 23–24 i 5, 12 oraz w 2 Kor 5, 19–21 teologia protestancka przez długie wieki nie widziała możliwości wyjęcia spod tego prawa Maryi. Dogmat Niepokalanego Poczęcia, w jej przekonaniu, jest zatem sprzeczny z doktryną Biblii i wprowadza sztucznych pomocników czy nawet współodkupicieli w odkupieńcze dzieło Chrystusa. Teologia katolicka sprawiła tym samym, że Maryja nie jest już postacią ewangeliczną, ale raczej personifikacją ludzkich pragnień i wysiłków zmierzających do osiągnięcia zbawienia. Bezgrzeszny początek życia Maryi i chwalebny Jej koniec wydają się negować grzeszność i potrzebę łaski u Bożej Rodzicielki. Doskonałym streszczeniem powyższej myśli protestanckiej w odniesieniu do doktryny o Niepokalanym Poczęciu może być stanowisko E. Comby, które wyraził słowami: „dogmat o niepokalanym poczęciu nie jest biblijny, ponieważ nie znajduje nawet cienia fundamentu w słowie Pisma Świętego, jest raczej antybiblijny pozostając w najoczywistszy

⁵ Zob. WA 17/II, s. 248.

sposób sprzeczny z treścią biblijnego objawienia, w zupełnym przeciwieństwie do jego myśli i ducha”⁶.

Doktryna o Niepokalanym Poczęciu Maryi, według myśli protestanckiej, sprzeciwia się zasadzie *solus Christus*, która Chrystusa stawia w centrum dzieła odkupienia. Tylko Jego też imię może być chwalone, ponieważ tylko On jest jedynym Odkupicielem. Każda wysłużona łaska przez świętych czy Maryję może być jedynie pokornym świadectwem wobec dzieła Zbawiciela. Przez Karla Bartha Maryja nazywana jest stworzeniem, które ucieleśnia łaskę Boga w Chrystusie, bez jakichkolwiek innych zasług niezależnych od dzieła Chrystusa. Chrystocentryzm Biblii doskonale tłumaczy jej milczenie w kwestii Maryi. Szeroko rozumiany Kościół protestancki przekonany jest, że w Nowym Testamencie brak wyraźnych świadectw w odniesieniu do prawd mariologicznych, które Kościół rzymskokatolicki podaje jako prawdy zobowiązujące do wiary.

Tymczasem Kościół rzymskokatolicki od czasów Drugiego Soboru Watykańskiego przyjmuje funkcjonowanie w teologii zasady hierarchii prawd⁷. Jedne z nich bowiem odnoszą się wprost do celu ostatecznego człowieka, inne zaś są tylko środkiem do niego prowadzącym. Teologia reformacyjna również za podobną zasadą się opowiada, a konsekwencje jej znajdujemy w stwierdzeniu, że dzieła i zasługi ludzkie zawsze ustąpić muszą miejsca dziełu Chrystusa. Zatem wobec centralnych prawd wiary mariologia zawsze rozważana powinna być jedynie w kategoriach środka na cel ukierunkowującego i do celu prowadzącego. Rzymskokatolickie przywileje i tytuły przypisywane Maryi mają więc swoje uzasadnienie nie tyle w teologii, ile w pobożności, pod warunkiem, że ukierunkowane są na osobę Chrystusa, a nie Jego Matki, ponieważ jedynie On jest bezgrzeszny⁸.

Możliwości interpretacji ekumenicznej „bycia współpracownikiem Boga”

Gottfried Hammann, teolog i historyk Kościoła reformowanego, a zarazem wybitny ekumenista i uczestnik dialogu tzw. Grupy z Dom-

⁶ E. Comba, *Cristianesimo e Cattolicesimo Romano*, Torre Pellice 1951, s. 269.

⁷ Zob. DE 11.

⁸ Zob. IC II, XIII, 2; CO 45, 87–88.

bes, kreśli własną perspektywę mariologii ekumenicznej. Przede wszystkim za nieprawdziwą uważa on popularną opinię, według której Maryja jako Matka Chrystusa jednoczy wszystkich chrześcijan, dzieli ich natomiast mariologia. Tymczasem nawet po oficjalnym zerwaniu jedności z Kościołem rzymskokatolickim w tradycji reformowanej pozostało wiele aspektów zarówno mariologicznych, jak i maryjnych, które jednak nie dzielą Kościoła, ale są jedynie wyrazem różnic interpretacyjnych⁹. Dopiero dziewiętnastowieczny liberalizm teologiczny przyczynił się do znaczącego osłabienia zainteresowania się w Kościele reformowanym zarówno mariologią, jak i samą teologią, a w szczególności eklezjologią.

Tymczasem, jak podkreśla G. Hammann za M. Thurianem, nie można uprawiać mariologii w oderwaniu od eklezjologii. Łączy je bowiem zarówno teologia jak i pobożność wynikające ze wspólnego powołania Maryi i Kościoła, którym jest macierzyństwo. W macierzyństwie Kościoła tradycja reformowana odnajduje nie tylko sens i głębię macierzyństwa Maryi, ale też swoją tożsamość wyznaniową¹⁰. Refleksja teologiczna prawdy wiary o Niepokalanym Poczęciu dokonywana w perspektywie eklezjalnej i chrystologicznej uwarunkowana jest też właściwym i poprawnym rozumieniem niektórych terminów. Terminem, który wzbudził wiele niepokojów we wzajemnych relacjach katolicko-protestanckich, jest bez wątpienia termin „współpraca”, odnoszony zwłaszcza do współpracy człowieka z Bogiem w dziele zbawczym. Często przywoływane jest w tym kontekście zdanie K. Bartha głoszącego, że próba uczynienia z Maryi przedmiotu szczególnej uwagi i przypisywanie Jej w historii zbawczej analogicznej czy niezależnej od Chrystusa roli jest zamachem na objawienie¹¹. W powyższej perspektywie trudno też uzasadnić przypisywane Maryi przez teologię katolicką określenia: Współodkupicielka, Pośredniczka łask wszelkich, Królowa niebios.

G. Hammann uważa, że istota problemu sprowadza się do odmiennego wśród katolików i protestantów zakresu znaczeniowego poszczególnych terminów¹². Mówiąc bowiem o współpracy Maryi w dziele

⁹ Zob. G. Hammann, *Il punto di vista della riforma circa L'Immacolata Concezione. Criteri per una possibile ricomprensione della tradizione cattolica*, [w:] *Maria Santa e Immacolata segno dell'amore salvifico di Dio Trinità*, ed. S. De Fiores, E. Vidau, Roma 2000, s. 116.

¹⁰ Zob. G. Hammann, art. cyt., s. 117.

¹¹ K. Barth, *Dogmatique I, 2*, Ginevra 1954, s. 129–130.

¹² Zob. G. Hammann, art. cyt., s. 120.

zbawczym, katolicy nie pomniejszają wcale, jak sądzą protestanci, odkupicielskiej i pośredniczącej roli samego Chrystusa. Teologia rzymskokatolicka nigdy nie przypisywała Maryi roli współodkupicielskiej czy pośredniczącej w odkupieniu. Czynili wprawdzie tak w przeszłości kaznodzieje maryjni, a współcześnie założony w Stanach Zjednoczonych przez Marka Miravalle'a ruch „Vox Populi Mariae Mediatrici” Nie jest to jednak przejaw doktryny, ale dewocji, który nie znalazł akceptacji ze strony Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. W rozumieniu teologii rzymskokatolickiej współpraca Maryi w dziele odkupienia oznacza po prostu Jej współuczestnictwo w tym dziele na mocy łaski zbawczej, którą tak jak wszyscy wierzący otrzymała. Protestancka zasada *solus Christus* nie zostaje więc naruszona.

Współpracę Maryi zapoczątkowuje Jej *fiat*, będące przejawem działania w Niej Boga, który wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy. Jednak to nie Jej uniżenie posiada moc sprawczą w porządku łaski, ale uniżenie Bożego Syna, dzięki któremu Matka przejmuje rolę Ewy przyczyniając się do odwrócenia sytuacji spadkobierców grzechu rajskiego. Wraz z Nią ludzkość może wypowiedzieć swoje *fiat* na zbawcze inicjatywy Boga. Jest to doktryna nie tylko Kościoła rzymskokatolickiego, ale i M. Lutra, który pisał: „Chrystus ma chwalebnią Oblubienicę, bez zmarszczki i skaży, którą oczyszcza słowem życia, czyli wiarą w Jego słowo, sprawiedliwość i zbawienie”¹³. Komentując obrzęd oczyszczenia Maryi w świątyni pisał Luter:

Maryja nie została usprawiedliwiona przez ten czyn, ale jako już usprawiedliwiona, dopełniła go w pełnej wolności. Nas również nie usprawiedliwiają czyny, ale wiara, która obliguje nas do działania dla dobra innych¹⁴.

Teologia rzymskokatolicka, ucząc o współpracy Maryi (i człowieka) w dziele zbawczym, daleka jest od rozumienia tejże współpracy w sensie współodkupielskim. „Działanie dla dobra innych” czy na rzecz innych (słowa M. Lutra) oraz „czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (słowa Maryi) to istota ewangelicznego przesłania i płaszczyzna, na której spotykają się i wzajemnie dopełniają katolickie i protestanckie rozumienie współpracy człowieka w dziele zbawczym. W powyższej perspektywie nie trudno dostrzec ścisły związek zachodzący między Ma-

¹³ M. Luter, *Della libertà del cristiano*, [w:] *Scritti politici*, Torino 1959, s. 373.

¹⁴ Tamże, s. 388–389.

ryją a Kościołem, oraz między Maryją a usprawiedliwieniem przez wiarę. Protestantcko-katolickie rozumienie współpracy Maryi w dziele odkupienia sprowadza się zatem do Jej pozytywnej odpowiedzi na zbawczą inicjatywę Boga w Chrystusie. Taka sama też powinna być odpowiedź każdego wierzącego. Dzieło Chrystusa prowadzi bowiem do usprawiedliwienia, współpraca natomiast Maryi w tym dziele – do uświęcenia¹⁵.

W czym zatem konkretnie wyraża się ekumeniczne rozumienie współpracy w dziele zbawczym? Przede wszystkim, być współpracownikiem Boga to, według świadectwa Biblii, być zawsze do dyspozycji Boga i odpowiadać „tak” na Jego zbawcze inicjatywy. Być współpracownikiem Boga to wspomagać innych na drodze prowadzącej do uświęcenia. Protestantcki teolog XIX wieku Aleksander Vinet komentując w powyższym kontekście słowa św. Pawła z Listu do Filipian 2, 12–13 napisał:

Zachowajmy spokój, ponieważ wszystko zależy od Boga, ale pracujmy i działajmy tak, jakby wszystko zależało od nas (...). To Bóg za naszym pośrednictwem sprawia to wszystko, co czynimy¹⁶.

Ten zatem, kto otrzymuje dar, łaskę, musi mieć świadomość, że jest to dar otrzymany darmo, bez własnych zasług, bo inaczej nie byłby łaską. Jest to ponadto dar nieprzekazywalny, bo zbawienia przekazać nie można. Potwierdza się zatem słuszność słów św. Augustyna: Bóg stworzył nas bez nas, ale bez nas nie zbawi nas¹⁷. Ojciec Reformacji wyraził to innymi słowami: Muszę być Chrystusem dla innych, ponieważ On sam ofiarował się za nas¹⁸.

Takie rozumienie, katolicko-protestanckie, współpracy Maryi w dziele zbawczym wymaga korekty protestanckiej interpretacji doktryny o Niepokalanym Poczęciu. Skoro bowiem Maryja jest wzorem uświęcenia każdego z wierzących, to jest tak dlatego, że dzięki działaniu łaski jest Ona najbardziej zjednoczona ze Zbawicielem, którego pozostaje Matką w historycznym i kościelnym wymiarze¹⁹. Katolicy natomiast nie powinni więcej powtarzać obiegowych opinii głoszących, że Maryja jako wolna od grzechu nie potrzebowała odkupienia. Przywilej i łaska Nie-

¹⁵ Zob. G. Hammann, art. cyt., s. 121.

¹⁶ A. Vinet, *Homilétique*, Paryż 1853, s. 27–28.

¹⁷ Sermone 169, PL 38, 923.

¹⁸ M. Luter, *Oeuvres*, II, s. 296–297.

¹⁹ Zob. G. Hammann, art. cyt., s. 122.

pokalanego Poczęcia, udzielone Jej ze względu na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa, to sposób odkupienia Matki Bożej.

Doktryna chrześcijańska przedstawiana poprzez stulecia wiernym stanowi jedną nierozdzieloną całość. Potrzeba jednak długich studiów, by spójność tę i pełnię katolickiego nauczania zrozumieć i wyrazić. Ewidentny tego przykład stanowi nauka o Niepokalanym Poczęciu. Wewnętrznie spójna z mariologią pierwotnego Kościoła wyrażaną w doktrynie o Drugiej Ewie, połączona ściśle z innymi traktatami teologicznymi, nie była jednak łatwa ani w zrozumieniu, ani tym bardziej w akceptacji. I choć nie można jej znaleźć bezpośrednio wyrażonej w Piśmie Świętym, to jednak merytorycznie jest ona zawarta w nowotestamentalnej soteriologii. Soteriologia ta natomiast pozostaje w zupełnej zgodności z protestanckim nauczaniem o zbawieniu jako dziele samego Boga w Chrystusie. Boży wybór Maryi na Matkę bezgrzesznego Syna i zbawienie Jej przez przywilej Niepokalanego Poczęcia jest na wskroś dziełem Boga i Jego łaski.

“Being God’s Associate” Protestant and Catholic Argument about the Doctrine of Immaculate Conception of Virgin Mary

Summary

The proclamation on December 8, 1845 the dogma of the Immaculate Conception of the Virgin Mary provoked many emotions; positive as well as negative. Christians of other denominations accused the Catholic Church of making the faithful believe in a truth which contradicted the Bible and made a superhuman being of the Virgin Mary. Protestant churches put forward an argument that man cannot be God’s associate in Salvation. Yet, the Catholic Church only believes that freeing the Virgin Mary from original sin was an indication of grace with which God endowed Her and a way of redeeming Her owing to the future accomplishments of Jesus Christ, while being God’s associate – according to the Roman Catholic theology and in agreement with the teaching of St. Paul – means to be at God’s disposal and answer ‘yes’ to His redemptive intentions